VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Regulaminowej i Spraw Poselskich (nr 4)**

z dnia 12 stycznia 2012 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Regulaminowej i Spraw Poselskich (nr 4)

12 stycznia 2012 r.

Komisja Regulaminowa i Spraw Poselskich, obradująca pod przewodnictwem posła **Macieja Mroczka (RP)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– zaopiniowanie dla Marszałka Sejmu – w trybie art. 17 ust. 1 pkt. 2 regulaminu Sejmu, wniosku Kancelarii Prawnej Drab-Grotowska & Achler, działającej w imieniu Zespołu Opieki Zdrowotnej w Skarżysku-Kamiennej o wyrażenie zgody na rozwiązanie umowy o pracę z posłem na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej VI kadencji Panem Krzysztofem Grzegorkiem,

– zaopiniowanie dla Marszałka Sejmu – w trybie art. 8 ust. 3 ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora z dnia 9 maja 1996 r. – formalnej poprawności oświadczenia Antoniego Macierewicza z dnia 1 września 2011 r. o wyrażeniu zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej za wykroczenie w sprawie o czyny określone we wniosku z dnia 14 lipca 2011 r., przedłożonym przez Komendanta Głównego Policji za pośrednictwem Prokuratora Generalnego w dniu 10 sierpnia 2011 r.,

– rozpatrzenie projektu planu pracy Komisji na okres od 1 stycznia do 30 czerwca 2012 r.

W posiedzeniu udział wzięli: **Monika Drab-Grotowska** radca prawny z Kancelarii Prawnej Drab-Grotowska, Juszczyńska, Achler, **Krzysztof Grzegorek** poseł na Sejm VI kadencji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Jolanta Szymańska**, **Agnieszka Kalinowska**, **Mariusz Pawełczyk** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych; **Irena Galińska-Rączy** – ekspert ds. legislacji w Biurze Analiz Sejmowych.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Otwieram posiedzenie Komisji. Witam posłów, członków Komisji Regulaminowej i Spraw Poselskich. Witam również zaproszonych gości. Stwierdzam kworum. Wobec niewniesienia uwag do protokołu z trzeciego posiedzenia Komisji, protokół z tego posiedzenia uważam za przyjęty.

Wobec wniosku pana posła Macierewicza o przełożenie rozpatrywania drugiego punktu porządku dziennego na następne posiedzenie Komisji, po uzgodnieniach zapadłych na posiedzeniu prezydium, proponuję, aby ten punkt był przedmiotem obrad Komisji za dwa tygodnie.

Czy są uwagi do porządku dziennego? Nie widzę zgłoszeń. Stwierdzam, że porządek dzienny posiedzenia został przyjęty.

Przechodzimy do realizacji pkt 1 porządku dziennego, czyli zaopiniowania dla Marszałka Sejmu – w trybie art. 17 ust. 1 pkt. 2 regulaminu Sejmu wniosku Kancelarii Prawnej Drab-Grotowska & Achler, działającej w imieniu Zespołu Opieki Zdrowotnej w Skarżysku-Kamiennej o wyrażenie zgody na rozwiązanie umowy o pracę z posłem na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej VI kadencji panem Krzysztofem Grzegorkiem.

Materiały dotyczące posiedzenia zostały państwu doręczone do skrytek na początku tygodnia.

Chciałbym powitać zaproszoną na posiedzenie przedstawicielkę Biura Analiz Sejmowych panią Galińską-Rączy – autorkę ekspertyzy prawnej w tej sprawie. Została ona również dostarczona państwu wraz z innymi materiałami.

Uprzejmie proszę przedstawiciela wnioskodawców o syntetyczne przedstawienie rozpatrywanej sprawy.

Radca prawny z Kancelarii Prawnej Drab-Grotowska, Juszczyńska, Achler – Monika Drab-Grotowska:

Dzień dobry. Wysoka Komisjo, popieram w całości złożony wniosek…

Poseł Jerzy Budnik (PO):

Proszę o przedstawienie się.

Radca prawny Monika Drab-Grotowska:

Monika Drab-Grotowska, radca prawny. Jestem wspólnikiem Kancelarii Drab-Grotowska, Juszczyńska, Achler i jednocześnie reprezentuję wnioskodawcę, czyli Zespół Opieki Zdrowotnej w Skarżysku-Kamiennej w zakresie wniosku o wyrażenie zgody na rozwiązanie umowy o pracę z posłem, po wygaśnięciu mandatu, w związku z orzeczonym prawomocnym wyrokiem zakazem zajmowania stanowisk kierowniczych w służbie zdrowia.

W naszej ocenie, Wysoka Komisjo, jak również szpitala, który reprezentuję, wniosek został w pełni uzasadniony. Nie ma żadnych wątpliwości co do tego, że w stosunku do byłego posła został orzeczony prawomocny wyrok skazujący, który zakazuje mu zajmowania stanowisk kierowniczych w służbie zdrowia. Niewątpliwie pan Grzegorek, były poseł, pełnił w Skarżysku-Kamiennej w Zespole Opieki Zdrowotnej funkcję dyrektora szpitala, równocześnie miał zawartą umowę na stanowisko ordynatora. W sytuacji, gdy prawomocny wyrok wskazuje, że jest zakaz zajmowania stanowisk kierowniczych w służbie zdrowia, w naszej ocenie jest oczywiste, iż osoba ta nie może powrócić na zajmowane stanowiska.

Szpital w Skarżysku-Kamiennej przechodzi obecnie proces głębokiej restrukturyzacji, jak większość szpitali w Polsce. Przebrnęliśmy przez sytuację, kiedy wartość zobowiązań przekracza dwukrotnie majątek szpitala. Przebrnęliśmy również przez negocjacje z pięcioma związkami zawodowymi obiecując pracownikom, że nie będzie zwolnień grupowych, że nie będzie zmniejszania wynagrodzeń. Prostymi ruchami doprowadziliśmy do sytuacji blokującej dalsze pogrążanie się szpitala.

W takiej sytuacji, Wysoka Komisjo, powrót osoby, wobec której – jak prawomocnym wyrokiem orzekł sąd w Skarżysku-Kamiennej – są zarzuty, które są związane z pozyskaniem korzyści majątkowej w związku z wykonywaną funkcją… Są to – Wysoka Komisjo – przestępstwa, które nie tylko wskazują na to, że jest utrata uprawnień koniecznych do zajmowania stanowisk, ale przede wszystkim jest utrata reputacji tej osoby. Ponadto, w takiej sytuacji obecna dyrekcja nie wyobraża sobie współpracy z osobą, która będąc dyrektorem, będąc ordynatorem, czerpała korzyści majątkowe z tych funkcji. Ta osoba nie może wrócić do szpitala na żadne stanowisko, ani stanowisko kierownicze, ani żadne inne. Jest to – myślę – rzecz oczywista.

W państwie prawa nie może być tak, że osoby skazane prawomocnym wyrokiem za tego rodzaju przestępstwa będą dalej pracować na takich stanowiskach.

Pozostaje jeszcze dalsza kwestia. Poza tym, że jest ewidentna utrata uprawnień koniecznych do zajmowanego stanowiska, wynikająca wprost z dokumentów, które przedłożyłam, to, Wysoka Komisjo, jest jeszcze kwestia zasad współżycia społecznego, demoralizacji pracowników, którzy czekają, co się stanie, czy osoba skazana takim wyrokiem będzie dalej pracownikiem, czy będzie musiała być dalej pracownikiem. Nie ma takiej możliwości, Wysoka Komisjo, żebyśmy zatrudniali byłego posła, skazanego prawomocnym wyrokiem.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Dziękuję, pani mecenas. Czy pan Krzysztof Grzegorek chce zabrać głos?

Poseł na Sejm VI kadencji Krzysztof Grzegorek:

Bardzo dziękuję państwu przede wszystkim za to, że dzisiejsza decyzja, czy państwa opinia, nie będzie zapadała zaocznie.

Zaskoczony jestem wystąpieniem pani mecenas, ponieważ dzisiaj wiele rzeczy państwo będziecie musieli przyjąć na wiarę. Ewentualny materiał dowodowy przeprowadzony zostanie – jak wynika z wystąpienia pani mecenas – przed sądem.

Na początku chciałem zaznaczyć, że, dzięki Bogu, dobrze się stało, że przyjechałem, ponieważ od przedwczoraj dwukrotnie kontaktował się ze mną zastępca dyrektora do spraw lecznictwa, reprezentowanego przez panią mecenas szpitala, który zapewnił mnie, iż pan dyrektor zmienił zdanie i jeżeli tylko zdrowie mi na to pozwoli – jestem w tej chwili po drugim zawale serca i na przepustce ze szpitala – mogę powrócić do pracy i pracować jako starszy asystent.

A więc wystąpienie pani mecenas, w zderzeniu z informacją, którą uzyskałem w poniedziałek i we wtorek, jest dziwne.

Druga rzecz, proszę Wysokiej Komisji, byłem posłem dwóch kadencji, byłem również wiceministrem zdrowia, a więc trudno uważać mnie za idiotę. Tak mnie w domu wychowano, tak nakazują zasady współżycia i kultura, że w momencie, kiedy podjąłem decyzję o chęci powrotu do pracy, napisałem stosowne pismo do dyrektora, a potem osobiście udałem się do dyrektora na rozmowę, tłumacząc – panie dyrektorze, formuła pisma jest taka, że piszę o powrocie na stanowisko ordynatora, jednocześnie mając świadomość, że w związku z wyrokiem, tej funkcji jeszcze co najmniej przez dwa lata pełnić nie będę mógł. Formuła pisma jest taka, ponieważ otrzymałem urlop poselski z takiego, a nie z innego stanowiska. Nie mogła być inna formuła pisma – tylko taka. Jednocześnie deklarując dyrektorowi swoje ograniczenia.

Otrzymałem zadowalającą odpowiedź, iż prawo jest prawem, pismo jest pismem, że odpowie mi na ten temat na piśmie, wychodząc z przekonaniem, iż do pracy, jako starszy asystent w szpitalu, w którym przepracowałem 25 lat – powrócę i nie będzie problemu.

Otrzymałem od dyrektora pismo, że w tej chwili mnie nie zatrudni. To jest pismo, które nie zostało dołączone do akt – nie wiem dlaczego – w którym, podkreśla, że szpital przechodzi program restrukturyzacji i sprawa mojej osoby zostanie rozpatrzona po zakończeniu urlopu poselskiego.

Jednocześnie, zupełnie innej treści pismo pan dyrektor przysłał do Sejmu. Nie bardzo rozumiem, dlaczego tak się dzieje. Przecież wystarczyło w sposób normalny zakomunikować mi, jakie pan dyrektor ma plany i dzisiaj nie bylibyśmy w Sejmie, tylko prawdopodobnie sprawa toczyłaby się w sądzie.

Co jest istotne; zaskakuje mnie to co mówi pani mecenas, ponieważ pani mecenas wydaje na mnie kolejny wyrok.

Proszę Wysokiej Komisji, wyrok sądu jest prawomocny, obowiązuje, a ja ponoszę jego konsekwencje. Jednak wyrok dotyczy zajmowania stanowisk kierowniczych, a nie dotyczy zakazu wykonywania, na miły Bóg, zawodu. Na jakiej podstawie pani mecenas mówi, że doszło do utraty zaufania?

Pan dyrektor w tym szpitalu pracuje dopiero od 9 miesięcy, a pani mecenas była w tym mieście może 4 razy. Trzeba by zapytać, czy pacjenci mają do mnie – jako do lekarza – zastrzeżenia.

Jeśli chodzi o program restrukturyzacyjny, to myślałem, że nie będę tego w ogóle poruszał – że przedstawię państwu tylko to, że pan dyrektor, w osobie zastępcy do spraw lecznictwa, jakby wycofuje się z tego wniosku – ale jestem do tego zmuszony. Przez cały czas nie zabierałem głosu, bo nie czuję się do tego osobą uprawnioną, by oceniać jak przebiega program restrukturyzacyjny. Za to odpowiedzialny jest dyrektor. Chciałem państwu powiedzieć, że zostałem skazany za sprawę sprzed 10 lat. Chodzi o kwotę, rozłożoną na trzy lata, w wysokości 20 tys. zł. Jest w tej chwili zapowiedź kasacyjna i być może ta sprawa potoczy się zupełnie inaczej. Nie chciałbym do tego wracać, bo to jest dla mnie olbrzymie przeżycie. Byłem dyrektorem tego szpitala od 2005 roku. W kadencji 2005-2007 byłem posłem niezawodowym, ponieważ jednocześnie pełniłem obowiązki i pracowałem jako dyrektor szpitala. Ze stanowiska dyrektora szpitala i ordynatora odszedłem wtedy, kiedy zaproponowano mi stanowisko w Ministerstwie Zdrowia.

Wysoka Komisjo, nie zostałem wiceministrem z klucza politycznego, bo trudno podejrzewać, żebym był z klucza politycznego zastępcą pani minister Kopacz. Zaproponowano mi to stanowisko, ponieważ miałem bezsporne i oczywiste sukcesy w zarządzaniu jednostką. Na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat szpital w Skarżysku-Kamiennej w latach 2005-2008 po raz pierwszy nie przynosił strat, czyli wtedy, kiedy przeprowadziłem w nim program restrukturyzacyjny. Bezpośrednio przed moim dyrektorowaniem przynosił straty w wysokości 7 mln zł, potem, gdy przestałem być dyrektorem, w następnym roku, przyniósł 7-8 mln zł, a w tym roku – jak przypuszczam – powinien przynieść, jak będzie dokładna analiza, też około 7 mln zł strat.

Oddział ginekologiczny, którym kierowałem od 14 lat, był uważany za najlepszy oddział w województwie świętokrzyskim. W nagrodę za to, że uzyskiwał szereg różnego rodzaju nagród, zechciała odwiedzić oddział i uroczyście nadać mu tytuł „ Oddział przyjazny dziecku", żona ówczesnego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Jednocześnie, oddział pod moim kierownictwem przynosił wtedy rocznie kilkaset tysięcy zł zysku. Dzisiaj przynosi kilkaset tysięcy zł strat.

Niestety, po moim odejściu do ministerstwa oddział ginekologiczno-położniczy uległ rozsypce. Z oddziału odeszło 5 specjalistów, czyli osób z drugim stopniem specjalizacji. Ja jestem osobą szóstą. Dzisiaj pan dyrektor musi zatrudnić co najmniej dwie osoby z drugim stopniem specjalizacji, ponieważ obecnie pracują na oddziale tylko dwie takie osoby, a taki oddział może być na drugim poziomie referencyjnym zakontraktowanym jedynie warunkowo. Na stanowisku starszego asystenta, czyli takim stanowisku, o którego pełnienie zwróciłem się do pana dyrektora, muszą być zatrudnione co najmniej dwie osoby. Zauważył to, oczywiście, wnioskodawca, pisząc dość uważnie, że istnieje obowiązek zatrudnienia, jeżeli nie ma stanowiska kierowniczego, na stanowisku równorzędnym. Pisze, że nie ma takiego stanowiska równorzędnego. Zapomniała pani mecenas dodać, iż chodzi o stanowisko równorzędne płacowo, a nie o odpowiedzialność funkcyjną. Stanowisko równorzędne płacowo, to jest tylko tyle, że może być starszy asystent z pensją, z jaką odszedł.

Następna kwestia. Jakie straty mogą powstać – abyście państwo mieli pogląd na to, bo to jest ewidentna sprawa, która jednak ma inne podłoże – z tytułu zatrudnienia mojej osoby? Otóż, od momentu mojego odejścia z oddziału, po odejściu jeszcze pięciu „dwójkowiczów", szpital od 4 lat nie wykonuje operacji, które wcześniej wykonywał. W momencie, kiedy byłem ordynatorem, mój oddział ginekologiczny w szpitalu w Skarżysku i oddział pana docenta Starzewskiego w Kielcach, wykonywał pełen zakres operacji onkologicznych.

Proszę Wysokiej Komisji, w Skarżysku nie wykonywało się tylko operacji raka sromu, ponieważ nie byłem w tym biegły, natomiast był biegły w tym docent Starzewski. Wykonywało się natomiast pełny zakres operacji laparoskopowych, które w ogóle w świętokrzyskim wzięły swój początek na moim oddziale i były robione przeze mnie. Dzisiaj laparoskopii się nie wykonuje.

Z punktu widzenia ekonomicznego i głębokiej restrukturyzacji, jedna operacja, która dzisiaj nie jest wykonywana na tym oddziale, a którą ja potrafię zrobić i z całą pewnością będę wykonywał, jest w stanie pokryć moją miesięczną pensję, bo te procedury są bardzo wysoko płatne.

Natomiast największym dla mnie zaskoczeniem w tym wywodzie, który tutaj przedstawiła pani mecenas – być może nie ma wiedzy na temat rozmów, jakie pan dyrektor, który dał jej pełnomocnictwo, prowadzi – dotyczy osób, którym w tym czasie, kiedy ja zwróciłem się o zatrudnienie mnie na stanowisku starszego asystenta, zaproponowano zatrudnienie. Zaproponowano to kilku osobom, ale one odmówiły. Jedna z tych osób – to będzie ewentualnie elementem dochodzenia przed sądem – uwarunkowała swój powrót na oddział od mojego powrotu do pracy. Co jest najistotniejsze? Proszę sobie wyobrazić na kanwie tej demoralizacji, utraty zaufania – o czym tutaj pani mecenas napisała – pan dyrektor zaproponował pracę na tym stanowisku – powiem nazwisko, chociaż zawsze staram się od tego uciekać, bo sam jestem ofiarą tych przeżyć – panu doktorowi Banaczkowi. Otóż, cała afera firmy „Johnson & Johnson" zaczęła się od szpitala na Józefowie w Radomiu i ówczesnego ordynatora, pana doktora Banaczka. Dzisiaj, w 120 postępo-

waniach, które się toczą w związku z aferą J&J, każdy dokument – każdy, również mój – zaczyna się od nagłówka „Sprawa Banaczek i inni".

Jeżeli pan dyrektor, a na to są świadkowie, którzy to potwierdzą – myślę, że pan doktór również potwierdzi, iż taką ofertę mu złożono i odmówił – zaproponował mu objęcie stanowiska, a w stosunku do mojej osoby stosuje się takie restrykcje, to należy się zastanowić, o co tak naprawdę tutaj w tym wszystkim chodzi. Dlaczego jestem traktowany gorzej niż osoba, od której to wszystko się zaczęło? Jest to przykład na to, że ten wniosek, który państwo otrzymaliście, jest sporządzony w złej intencji, ze złym zamiarem i, niestety, wprowadza państwa w błąd. Podkreślam, nie żądałem przywrócenia na to stanowisko – bo jestem człowiekiem poważnym – chciałem jedynie wrócić do pracy, jako normalny lekarz, na stanowisko starszego asystenta.

Jeżeli chcecie państwo dokumentów, które mówią, jak wygląda sytuacja szpitala w Skarżysku-Kamiennej na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat, dokumentów stworzonych przez obecnego dyrektora, to mam tu wydruk z Internetu. Był to elementem wystąpienia pana dyrektora przed organem właścicielskim. Wynika z niego jasno, że jedyny okres, kiedy szpital funkcjonował prawidłowo, czyli nie przynosił strat, był wtedy, kiedy ja byłem dyrektorem.

Nieuprawnione jest również stwierdzenie, jakoby to miało demoralizujące skutki dla pracowników, ponieważ ja mam zupełnie inne odczucia i znam zupełnie inne opinie ludzi na ten temat. Z czego taki wniosek wyciąga pani mecenas? Być może jest to jej subiektywne odczucie, ale to już jest wkraczanie – proszę Wysokiej Komisji – w kompetencje sądu, dlatego że rozszerza się wyrok na zakaz wykonywania zawodu. Idąc tym śladem i tym tokiem rozumowania pani mecenas, to w zasadzie nigdzie nie powinienem dostać pracy. W czym bowiem będzie gorszy szpital w Kielcach, w czym będzie gorszy szpital w Warszawie niż szpital w Skarżysku? Jeżeli nie mogę być lekarzem w Skarżysku, to również nie powinienem być lekarzem w żadnym innym mieście, a takiego wyroku sądowego nie ma.

Co ciekawe, manipulacją jest również dołączenie – proszę Wysokiej Komisji – do dokumentu tylko części dyspozytywnej wyroku. Ponieważ, jeżeli chodzi o wyrok, to albo przytacza się, że taki wyrok jest i jest zakaz pełnienia funkcji kierowniczych na 4 lata; albo, jeżeli się przytacza jakąś część, to powinno się przytoczyć również część motywacyjną. Część motywacyjna jest tak samo ważna jak dyspozytywna. W części motywacyjnej tego wyroku sąd jednoznacznie stwierdził, że nigdy nie działałem na niekorzyść szpitala. Co więcej, stwierdził, że moje działanie w zakresie operacji przy użyciu tych taśm, za które zostałem skazany, był okresem dla szpitala chwalebnym i działalność moja, jako lekarza, była pożyteczna.

Sąd w części motywacyjnej nigdzie nie stwierdził, że przyjmowanie korzyści majątkowej było „w zamian". To było obok i nie miało związku z jakąkolwiek działalnością finansową niekorzystną dla szpitala. Ten wyrok opiera się na czymś takim, co można by określić, jako dowód wdzięczności za to, że człowiek – to już jest moja opinia, oczywiście – żyje, ponieważ sąd stwierdził, iż nie czyniłem żadnych działań takich, które zmuszałyby kogokolwiek do takiego, a nie innego zachowania. Zostałem praktycznie skazany za to, że przyjąłem dowód wdzięczności bez żadnego żądania.

Mam jeszcze nadzieję, iż ta sprawa – jest zapowiedź kasacyjna – będzie wyjaśniona. Dzisiaj, niestety, jest to wyrok prawomocny i obowiązuje. On jednak nie zabrania mi wykonywania zawodu, tym bardziej, że dzisiaj na moim oddziale, na którym przepracowałem 25 lat, takiego zakresu usług medycznych, jaki ja wykonuję, nie wykonuje nikt. Nie wiem, jak to długo jeszcze potrwa, czy znajdzie się ktoś, kto będzie tego typu usługi wykonywał.

Mogę powiedzieć, że gdybyśmy powrócili dzisiaj do operacji laparoskopowych, których się nie wykonuje, i onkologicznych, które ja wykonywałem, to nawet, gdybym wykonał połowę tych operacji, które wykonywałem przed przyjściem do parlamentu, to prawdopodobnie byłoby to około 250 tys. zł dodatkowego przychodu, którego dzisiaj ten oddział nie uzyskuje, bo takich operacji się nie robi.

To jest jakby pokazanie motywacji wnioskodawcy i stanu faktycznego, jaki istnieje. I tyle.

Powiem, proszę państwa, że jest to dla mnie nieprawdopodobnie upokarzające. To dzisiejsze wystąpienie, po tym co zaprezentowała pani mecenas, jest dla mnie bardzo ciężkim przeżyciem, ale chcę podziękować za to, że mogłem się do tego ustosunkować, za to, że to spotkanie się odbyło i państwa opinia nie będzie wydana zaocznie.

Chciałem podkreślić jeszcze jedno. Dwukrotnie, w poniedziałek i we wtorek miałem telefony od dyrektora do spraw medycznych, pana dr Węgrzyna, że jest po rozmowie z dyrektorem naczelnym i jeżeli mi zdrowie pozwoli i wyrażę taką wolę, to będę mógł wrócić do szpitala i podjąć pracę na oddziale. Dlatego zupełnie niezrozumiałe jest dla mnie w tym momencie wystąpienie pani mecenas. Proszę mi uwierzyć, że nie pozwoliłbym sobie na to, aby Komisję wprowadzać w błąd. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Dziękuję bardzo. Proszę o zabranie głosu przewodniczącego Budnika.

Poseł Jerzy Budnik (PO):

Spodziewam się polemiki między panem Krzysztofem Grzegorkiem a panią mecenas, dlatego już z góry apeluję do państwa, żebyście nie wprowadzali nas w tematykę nieistotną dla naszego przyszłego rozstrzygnięcia. Nie poruszajcie spraw ekonomicznych, restrukturyzacji, kondycji fizycznej zakładu, spraw etycznych i społecznych. One są pewnie ważne dla państwa. Rozumiem emocje po obu stronach, ale dla naszego rozstrzygnięcia jest ważna tylko jedna rzecz, czy jest przesłanka prawna – nie ekonomiczna, nie etyczna, nie społeczna, tylko prawna – która uniemożliwia przywrócenie pana Krzysztofa Grzegorka na dotychczas zajmowane stanowisko w tym zakładzie.

My nie zastępujemy sądu pracy, nie jesteśmy od rozstrzygania tych spraw. One być może się pojawią, jeżeli obydwie strony spotkają się w sądzie pracy. Dla rozstrzygnięcia naszej Komisji, a potem Prezydium Sejmu, liczy się tylko jedna przesłanka, żadne inne.

Bardzo o to proszę, bo to niepotrzebnie przedłuża nasze posiedzenie, a nie przyśpiesza rozstrzygnięcia tej sprawy.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Czy przedstawiciel Biura Analiz Sejmowych miałby jeszcze coś do dodania w przedmiotowej sprawie?

Ekspert do spraw legislacji w Biurze Analiz Sejmowych Kancelarii Sejmu Irena Galińska-Rączy:

Chciałam podkreślić, że opinia, jaka powstała w naszym Biurze, siłą rzeczy powstała na gruncie materiałów, które otrzymaliśmy, czyli pisma pani pełnomocnik i częściowej kopii wyroku.

To, o czym mówił były poseł, pan Krzysztof Grzegorek świadczy o tym, że jest jakaś rozbieżność między propozycjami, które pracodawca kierował telefoniczne, a definitywnym rozwiązaniem stosunku pracy, które jest prezentowane w piśmie skierowanym do Prezydium.

Na gorąco mogę powiedzieć w ten sposób, że pan poseł popełnił błąd zwracając się na piśmie o przywrócenie na stanowisko ordynatora. Nie byłoby w ogóle spotkania tutaj, gdyby doszło do porozumienia stron i zostałby pan przywrócony na stanowisko, czy też zaproponowano by panu nowe warunki zatrudnienia na stanowisku starszego asystenta. Nie byłaby w ogóle potrzebna zgoda Prezydium Sejmu. W sytuacji, w jakiej pan postawił pracodawcę, zwracając się o zatrudnienie na stanowisko ordynatora, odpowiedź mogła być tylko jedna, że wyrok skazujący, w którym jest ustanowiony zakaz wykonywania kierowniczych stanowisk w służbie zdrowia, to uniemożliwia.

To, o czym powiedziałam nie wyklucza w dalszym ciągu tego, żeby pracodawca zwrócił się na tym etapie do Prezydium Sejmu o wyrażenie zgody na zmianę warunków zatrudnienia i płacy, proponując stanowisko starszego asystenta.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Dziękuję bardzo. O zabranie głosu proszę panią mecenas.

Radca prawny Monika Drab-Grotowska:

Wysoka Komisjo, powiem tak; cieszę się z takiej interpretacji i przyznam się szczerze, że kamień spadł mi z serca, bo mam nadzieję, iż wystąpienie byłego posła jest dodatkowym uzasadnieniem do wyrażenia zgody na rozwiązanie z nim umowy o pracę.

Przyznam się szczerze i nie chcąc przeciągać, że nie myślałam, iż to może się dziać naprawdę, że ktoś może w ogóle coś takiego mówić, natomiast to faktycznie ma miejsce.

Proszę państwa, zapewniam, że mój mocodawca nie ma woli, ani w ogóle żadnych chęci do proponowania jakiegokolwiek innego stanowiska. Wyrok skazujący – tu mówię o przesłance prawnej – uniemożliwia byłemu posłowi wykonywanie zajmowanego stanowiska i tylko o takie zajmowane stanowisko mógł się w swoim piśmie zwrócić, bo jest obowiązek ewentualnego powrotu na dotychczas zajmowane stanowisko.

Twierdzenie byłego posła – to już jest lekka przesada – że chciałby być starszym asystentem z pensją ordynatora, pozostawiam bez komentarza. Natomiast to, czy będzie wykonywał swój zawód, to zależy od niego. To niezatrudnienie na stanowisku ordynatora w szpitalu w Skarżysku-Kamiennej nie oznacza, że nie może być asystentem w innym szpitalu. Tutaj odwołuje się do przesłanki prawnej, jeżeli były poseł zapomniał, jakie były przyczyny utraty zaufania, są i trudno, żeby ich nie było. Przypominam, że w bliżej nieustalonym okresie, będąc zastępcą dyrektora do spraw lecznictwa, zażądał, a następnie przyjął od przedstawiciela handlowego korzyść majątkową w określonych kwotach, wykorzystując zajmowane stanowisko. Nie ma w uzasadnieniu, ani w tezie wyroku żadnego słowa na temat tego, że nie działał pan na szkodę szpitala.

Nie odnoszę się do kwestii finansowych i restrukturyzacji, bo to co zostało powiedziane, to jest pomieszanie z poplątaniem. Znam bardzo dobrze sytuację, bo uczestniczę w restrukturyzacji. Natomiast z prawnego punktu widzenia przesłanka do wyrażenia zgody na rozwiązanie umowy – jest. Nie ma żadnej woli i deklaracji zatrudnienia na jakimkolwiek innym niższym stanowisku, a już na pewno nie za wynagrodzeniem ordynatora – to po pierwsze.

Po drugie, jeżeli były jakiekolwiek rozmowy telefoniczne, to nie mają one żadnego znaczenia prawnego. Ja ich nie znam i nie potwierdzam, a nadto – zgodnie ze statutem szpitala – zastępca dyrektora nie ma uprawnień kadrowych i nie może składać tego rodzaju propozycji. Takie decyzje może podjąć tylko dyrektor Juszczyk, a dyrektor Juszczyk takich decyzji nie podjął i na dzień obecny nie podejmie. Tyle mogę powiedzieć w tej sprawie.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Dziękuję, pani mecenas. O głos prosił pan Krzysztof Grzegorek. Bardzo proszę.

Były poseł Krzysztof Grzegorek:

Panie przewodniczący, proszę zwrócić uwagę, że zostałem zmuszony do tego wystąpienia i przedstawienia sytuacji faktycznej ze względu na taki, a nie inny wniosek. Przecież to nie ja składałem wniosek. To nie ja używałem argumentów, do których pan przewodniczący Budnik nawiązał, tylko kancelaria prawna. Na miły Bóg, ja prawnikiem nie jestem. Dla mnie w ogóle ta sytuacja, która tutaj wyniknęła, jest całkowitym zaskoczeniem. Stwierdzenie pani mecenas, że telefon do mnie zastępcy dyrektora, zastępcy pana Juszczyka, nie ma żadnego znaczenia z prawnego punktu widzenia, że w ogóle tego nie potwierdza, to jest rzecz z kosmosu, jest nieprawdopodobne. Jak można w taki sposób, proszę Wysokiej Komisji, postępować?

Nie mogłem, oczywiście, zwrócić się – być może pani mecenas mnie poprawi – z pismem do dyrektora o przywrócenie na stanowisko inne niż to, z którego odszedłem i dostałem urlop poselski. Natomiast, jakiś rodzaj umowy, porozumienia się dwóch ludzi – wydaje mi się poważnych – również ma znaczenie i to znaczenie prawne. Przecież rozmawiałem z obecnym dyrektorem szpitala, a nie z człowiekiem, który nie ma żadnych kompetencji. Nie odniosłem takiego wrażenia, proszę Wysokiej Komisji, jaką tutaj motywację przedstawia pani mecenas.

Otrzymałem pismo od pana dyrektora Juszczyka 6 grudnia, które stoi w zupełnej sprzeczności z tym, co prezentuje pani mecenas. Proszę posłuchać: „Działając w imieniu Zespołu Opieki Zdrowotnej, dalej jako pracodawca, w odpowiedzi na pismo pana

doktora z dnia 24 listopada uprzejmie wskazuję, że obecnie pracodawca przechodzi proces koniecznej restrukturyzacji, realizując tym samym plan naprawczy dla Zespołu Opieki Zdrowotnej w Skarżysku-Kamiennej, zatwierdzony uchwałą rady powiatu…" itd. „…w sprawie przyjęcia programu naprawczego". I dalej: „W związku z dramatyczną sytuacją finansową nie jest możliwe w trybie natychmiastowym zatrudnienie pana na stanowisku ordynatora. Wobec powyższego decyzje pracodawcy w stosunku do pana osoby mogą zostać podjęte po zakończeniu urlopu bezpłatnego, na którym pan obecnie przebywa".

Poseł Kazimierz Michał Ujazdowski (PiS):

Dlaczego to jest sprzeczne? To nie jest sprzeczne.

Radca prawny Monika Drab-Grotowska:

Ja jestem autorem tego pisma.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Dziękuję bardzo. Czy jeszcze pan przewodniczący Głogowski chciałby coś dodać?

Poseł Tomasz Głogowski (PO):

Będzie to krótki głos w dyskusji, jeśli można, panie przewodniczący. Postaram się poruszać w obszarze przesłanek prawnych, o które apelował przewodniczący Budnik, bo trudno nam być w sytuacji oceny dwóch wykluczających się wypowiedzi.

Wydaje mi się, że istnieje konflikt przepisów prawnych, między przepisem, który zakłada umożliwienie, czy ułatwienie powrotu byłym parlamentarzystom do poprzedniej działalności zawodowej, stosowania wobec nich jakiejś dwuletniej ochrony, a niewątpliwym, niekwestionowanym prawomocnym wyrokiem zabraniającym zajmowania stanowisk kierowniczych w służbie zdrowia.

Chciałem zadać pytanie, ale nie wiem, do kogo się zwrócić. Pewnie nie jest to pierwsza sytuacja, że po zakończeniu wykonywania mandatu posła zdarza się, iż znika stanowisku i nie ma możliwości powrotu na stanowisko, które parlamentarzysta wcześniej zajmował. Jak są rozwiązywane tego typu sytuacje?

Chciałem też zapytać, kiedy pan Krzysztof Grzegorek miał okazję być poinformowany o tym wniosku i zapoznania się z nim? Jesteśmy w trudnej sytuacji. Przeczytałem dość wnikliwie stanowisko przedstawione przez kancelarię prawną, teraz mamy przestawioną opinię drugiej strony. Nie mieliśmy okazji równorzędnego zapoznania się ze stanowiskami obu stron. Również pani mecenas podkreśliła, że opinia BAS była przygotowywana na podstawie wniosku, który wpłynął. Czy jest praktykowane przed sporządzaniem opinii zwrócenie się do strony zainteresowanej o przedstawienie swojego stanowiska i dokumentów?

Chciałem zadać jeszcze jedno pytanie i również nie wiem do kogo się z tym zwrócić. Wczoraj przypadkowo, w rozmowie z senatorem, czyli zakładam z osobą poważną, powziąłem informację – nie miałem czasu jej zweryfikować – że ten sam pracodawca, czyli Zespół Opieki Zdrowotnej w Skarżysku-Kamiennej wystąpił do Prezydium Senatu o wyrażenie zgody na rozwiązanie umowy o pracę z senatorem poprzedniej kadencji. W tym przypadku absolutnie nie zachodzi taka sytuacja prawna, nie ma wyroku skazującego, tylko po prostu ten pracodawca nie chce umożliwić powrotu do pracy senatorowi poprzedniej kadencji. Jeżeli to jest prawdziwa informacja, to wzbudza to pewne wątpliwości, że jest tu jakaś niechęć zatrudnienia parlamentarzystów, którzy kończą swój mandat.

Radca prawny Monika Drab-Grotowska:

Czy mogę odpowiedzieć?

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Bardzo proszę, pani mecenas.

Radca prawny Monika Drab-Grotowska:

Odpowiem, proszę państwa, tak – wniosek do Senatu wpłynął i dotyczył senatora Okły, w stosunku do którego nie było prawomocnych wyroków, ale zawierał on fikcyjne umowy. Jego umowa zawarta w dniu, kiedy odszedł i zaczął wykonywać swój mandat, nigdy nie była wykonywana. Nigdy nie wykonywał stanowiska, na które chciał powrócić. To

nie jest upór szpitala, że nie chce przyjmować senatorów i posłów, tylko to jest sytuacja, w której mamy do czynienia z takimi prawnymi – można powiedzieć – „zagraniami" osób, które otrzymują mandat i tak się zachowują, takie podpisują umowy, iż z punktu widzenia prawa jest niemożliwe, żeby kogoś przywrócić na stanowisko, którego nigdy nie zajmował. Niestety, nie odbyło się to tak, jak w przypadku Prezydium Sejmu, iż odbyło się posiedzenie. Senat odpisał nam bez uzasadnienia, jednym zdaniem – nie, do widzenia, nie wyrażamy zgody – bez uzasadnienia.

Natomiast, odpowiadając dalej na to pytanie – ustawa mówi o tym, że jest powrót na stanowisko, które zajmował, bądź też stanowisko równorzędne, więc jeżeli likwidowane jest stanowisko, które ktoś zajmował, to zawsze są jakieś stanowiska równorzędne. Nie ma problemu z tym, że jeżeli stanowisko jest zlikwidowane, to nie ma jakiegokolwiek stanowiska. Myślę, iż w przeszłości, czy w przyszłości, problemów prawnych na tym tle pracodawcy nie mają i nie będą mieli.

Proszę państwa, to nie jest kwestia jakichś wykluczających się interpretacji pomiędzy mną, a byłym posłem. Te kwestie, które się wykluczają, to są te, które nie mają żadnego znaczenia prawnego dla tej sprawy. Sprawa jest oczywista. Jest wyrok prawomocny za czerpanie korzyści majątkowej z pełnienia funkcji dyrektora tego szpitala i pracodawca ma w pełni uprawnienie do tego, żeby utracić do takiej osoby zaufanie, żeby nie zatrudniać jej na stanowisku, które zajmował, a nie ma stanowiska równorzędnego do stanowiska ordynatora. Nie ma obowiązku zatrudnienia na stanowisku starszego asystenta. Gdy taka wola będzie, to były poseł będzie prowadził negocjacje z dyrektorem, rozmowy i być może zatrudnienie nastąpi. Natomiast na chwilę obecną nie składamy wniosku o wyrażenie zgody na zmianę warunków zatrudnienia na starszego asystenta, tylko na rozwiązanie umowy o pracę. Nie ma tutaj żadnego tła, że jest tu jakaś zemsta, czy jakaś dziwna rzecz, która się dzieje w szpitalu. Po prostu, taki jest stan prawny i tak musieliśmy sobie z tym poradzić.

A pisma, które czytał pan, były poseł, są pismami, które osobiście przygotowywałam. Cóż, dowiedziawszy się bezpośrednio z sądu o tym wyroku musieliśmy mieć czas, żeby podjąć decyzję, co dalej. Natomiast pan poseł przebywał na urlopie, w związku z tym nie mieliśmy takiego ponaglenia – i to wszystko.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę państwa posłów o zabieranie głosu wraz z propozycjami rekomendacji Komisji w tej sprawie. Pierwsza zabierze głos pani poseł Sławiak.

Poseł Bożena Sławiak (PO):

Dziękuję bardzo. Po pierwsze, chciałabym jednak znać całość wyroku, zanim podejmę jakąkolwiek decyzję. Nie rozumiem, dlaczego mamy tylko część wyroku, a nie całość. Bardzo bym prosiła, żeby pan przewodniczący spowodował, żebyśmy otrzymali całość wyroku. Nie rozumiem, dlaczego pani mecenas przedstawiła nam tylko fragmenty – to jest pierwsza sprawa.

Druga sprawa, pan poseł Grzegorek zapewnił nas, że sprawa w tej chwili znajduje się w fazie kasacji. Mam pytanie, kiedy złożono wniosek w sprawie kasacji? Czy jest już wyznaczony termin kasacji? Nie wiem, czy się dobrze prawnie wyrażam. Nie jestem prawnikiem.

Następna sprawa, chcę zapytać panią mecenas – czy pan poseł Grzegorek jest złym fachowcem? Czy też jest fachowcem, który może być pożyteczny dla tego szpitala?

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Czy pani mecenas zechce się ustosunkować teraz, czy może blokowo?

Radca prawny Monika Drab-Grotowska:

Może króciutko, w mojej ocenie, cały wyrok był załączony do wniosku. Jeżeli tak się nie stało, to mam go ze sobą i mogę udostępnić, łącznie z uzasadnieniem i z klauzulą o prawomocności.

Odnośnie do zapowiedzi kasacji, wiedzy nie mam, a rzecz ta jest bez znaczenia dla tej sprawy, ponieważ obecny wyrok jest wyrokiem prawomocnym. Na ten czas były poseł nie może spełniać…

Jest cały wyrok, tak? Jest cały wyrok z pieczątką sądu, która oznacza prawomocność.

Natomiast, co do kompetencji pana doktora, byłego posła, to proszę mi wybaczyć, ale nie ma to żadnego znaczenia dla tej sprawy.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Dziękuję bardzo. Czy pan przewodniczący Ujazdowski chciał zabrać głos?

Poseł Kazimierz Michał Ujazdowski (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Przede wszystkim nie rozstrzygamy sporu prywatnego, tylko interpretujemy przepis prawa publicznego na użytek Prezydium Sejmu. Taka jest nasza rola.

Ten artykuł ustawy o wykonywaniu mandatu poselskiego rozumiem następująco – chroni on status pracowniczy posła przed zagrożeniem ze strony czynników politycznych. W tym przypadku to w ogóle nie zachodzi. Istnieje bardzo silna przesłanka do niepodtrzymywania stosunku pracy w postaci prawomocnego wyroku. Chyba każdy zna realia wymiaru sprawiedliwości w Polsce. Droga od oskarżenia publicznego do prawomocnego wyroku jest bardzo długa. Gdybyśmy mieli do czynienia z oskarżeniem publicznym, to moglibyśmy mieć wątpliwości, ale tutaj mamy do czynienia z wyrokiem prawomocnym. Prawdę powiedziawszy, bardzo się dziwię, że pan poseł nas tą sprawą zajmuje, bo najlepiej byłoby jednak szukać pracy gdzie indziej.

To jest przepis prawa publicznego, chroniący przed represją polityczną, poza merytoryczną. Wtedy, jeśli rzeczywiście, tak jak w przypadku sprawy, która wpłynęła do Senatu, mamy do czynienia z taką okolicznością to – ale tutaj jest bardzo twarda przesłanka i, prawdę powiedziawszy, mieliśmy pełne prawo rozstrzygnąć to w trybie zaocznym, ale rozstrzygamy to w innym trybie.

Powtarzam raz jeszcze, nie jesteśmy quasi sądem pracowniczym, który rozstrzyga spór prywatny. Interpretujemy przepis prawa publicznego, który jest bardzo wyrazisty. Chroni on byłego posła przed niechęcią pracodawcy z powodów politycznych, pozamerytorycznych, pozaprawnych. Tutaj mamy prawomocne orzeczenie.

Wydaje mi się, że sprawa jest zupełnie oczywista. Rekomenduję pozytywną opinię na rzecz Prezydium Sejmu.

Poseł Jerzy Budnik (PO):

Miałbym pytanie do pani mecenas z BAS. Pan poseł Krzysztof Grzegorek jest świadom swojej sytuacji prawnej i mówi, że wie, iż nie może być przywrócony na stanowisko kierownicze. Czy gdyby zakład pracy zaproponował panu Grzegorkowi stanowisko starszego asystenta z wynagrodzeniem, które jest przewidziane dla tego stanowiska, byłoby to wypełnieniem dyspozycji, która jest zawarta w art. 31 ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora? Tej dyspozycji, która nakłada na zakład obowiązek przyjęcia do pracy na dotychczas zajmowanym stanowisku. To ewentualnie jest pole, na którym możemy szukać jakiegoś rozstrzygnięcia, które by pana posła Krzysztofa Grzegorka satysfakcjonowało.

W innym przypadku, jeżeli pani mecenas tego nie potwierdzi, jesteśmy związani ze stanem prawnym, tym przepisem, który sprawę rozstrzyga w sposób zdecydowany.

Ekspert ds. legislacji BAS Irena Galińska-Rączy:

Nawiązywałam do tego w mojej pierwszej wypowiedzi, może niezbyt precyzyjnie. Przepis art. 31 ust. 1 i 2 chroni byłego posła przed rozwiązaniem stosunku pracy, najpierw na stanowisku, które zajmował, umożliwia mu powrót na to stanowisko. Jeżeli takie stanowiska nie ma, to pracodawca powinien zaproponować stanowisko równorzędne płacowo ze stanowiskiem zajmowanym. Jeżeli nie ma takiego stanowiska, w normalnym trybie powinien dokonać wypowiedzenia, co sugeruje następna część, i zmienić te warunki.

Podkreślam, w dalszym ciągu jest taka możliwość, czyli wypowiedzenie dotychczasowego stosunku pracy, zmiana stanowiska, zmiana wynagrodzenia odpowiadającego warunkom na stanowisku starszego asystenta, ale do tego potrzebna jest wola pracodawcy.

Radca prawny Monika Drab-Grotowska:

Dziękuję pani mecenas, tylko jeśli mogę coś powiedzieć…

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Rozumiem, że pani mecenas z BAS skończyła swoją wypowiedź. Skoro tak, to bardzo proszę, pani mecenas.

Radca prawny Monika Drab-Grotowska:

Chciałam tylko powiedzieć, że nie ma obowiązku zaproponowania. Proszę państwa, chodzi też o to, iż my nie chcemy mieć w szpitalu na stanowiskach pracowników, którzy mają wyroki skazujące za czerpanie korzyści majątkowej z pracy w szpitalu. Czy to będzie ordynator, czy starszy asystent, to pracodawca ma prawo wyboru i może nie chcieć zatrudniać pracowników, którzy czerpali korzyść majątkową z pracy w tym szpitalu. Czy ktoś będzie starszym asystentem, czy ordynatorem, to utrata zaufania jest taka sama.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Dziękuję pani mecenas. Czy przewodniczący Głogowski chciałby jeszcze coś dodać?

Poseł Tomasz Głogowski (PO):

Tak, chciałbym dodać jedno zdanie, nawiązując do poprzedniej wypowiedzi pani mecenas, która tak bardzo krytycznie i nonszalancko skomentowała stanowisko Prezydium Senatu.

Prezydium Senatu, to jest dość poważny organ państwa i należy wobec jego stanowiska zachować nieco pokory. Ono zapewne wynika z tego przekonania, zapisanego w prawie, że umożliwienie parlamentarzystom powrotu do wcześniej wykonywanego zawodu, jest istotnym przepisem prawa.

Sądzę, że nikt z naszej Komisji, która tylko opiniuje wniosek, jak i z Prezydium Sejmu, nie miałby wątpliwości, gdyby szpital w Skarżysku złożył wniosek o zmianę warunków pracy i płacy pana Krzysztofa Grzegorka. Natomiast, jeśli jest to takie jednoznaczne żądanie zgody na rozwiązanie umowy o pracę, kiedy nie ma sądowego zakazu pracy, a jeszcze w tyle głowy mamy świadomość, że chodzi o senatora, o którym pani mówi, że co prawda nie ma wyroku, ale zawarł fikcyjną umowę… To jest tylko pani opinia, jak rozumiem, bo nie ma w tej sprawie wyroku. Nabieram coraz większych wątpliwości co do słuszności państwa wniosku.

Poseł Paweł Sajak (RP):

Błędem, który zrobił pan Krzysztof Grzegorek, było złożenie wniosku o przywrócenie na stanowisko ordynatora oddziału, znając swoją winę i znając wyrok. Mogę tylko podejrzewać, że pan Krzysztof zrobił to tylko dlatego, że wziął pod uwagę fakt, iż złożył prośbę o kasację wyroku. O tej kasacji, co było wcześniej wspomniane, my do tej pory nic nie wiemy. Nie jesteśmy też w stanie przewidzieć, jakie będzie stanowisko, jeżeli chodzi o te procedury odwoławcze. Powtarzam, pan Grzegorek bez wcześniejszego dialogu z byłym pracodawcą, znając swoje ograniczenia i wyrok, próbuje wykorzystać sytuację i przepis do powrotu na wcześniej zajmowane stanowisko, chociaż wie, że zgodnie z prawem jest to niemożliwe.

Ten dokument, który pan złożył, jest nieporozumieniem.

Poseł Elżbieta Witek (PiS):

Proszę państwa, myślę, że to, o czym my w tej chwili mówimy, to jest jakieś nieporozumienie. Tu nie ma mowy o tym, że pracodawca nie chce przyjąć do pracy byłego posła. Pracodawca odmawia przyjęcia do pracy byłego posła skazanego prawomocnym wyrokiem sądu Jednocześnie tenże były poseł zwraca się o przywrócenie go do pracy na stanowisku kierowniczym, które kiedyś zajmował. Nie ma tutaj mowy o dyskryminacji.

Mam pytanie do pani mecenas z BAS. Myślę, panie przewodniczący, że powinniśmy trzymać się tego, czego dotyczy wniosek, czyli powiedzenia – czy wyrażamy pozytywną opinię, jeżeli chodzi o zwolnienie pana byłego posła z pracy. Konkretnie dotyczy to wniosku o przywrócenie na dotychczasowe stanowisko. Co do tego nie ma chyba sporu prawnego, bo tak mówi przepis wprost.

Pani mecenas, czy mogę rozumieć, że jeśli podejmiemy, zgodnie z przepisami prawa, bo Komisja Regulaminowa i Spraw Poselskich tak powinna działać… Prawo mówi wprost – pan ma zakaz wykonywania funkcji. Starał się pan wrócić na tę funkcję, ale nie ma na to zgody, czyli jest rozwiązanie stosunku pracy. Czy to przeszkadza w jakikolwiek

sposób, ta nasza opinia, żeby pan dyrektor szpitala w Skarżysku-Kamiennej prowadził negocjacje z panem doktorem i próbował go zatrudnić na stanowisku innym niż ordynator, czy dyrektor? Podejrzewam, że – nie. Jedno drugiemu nie przeczy, a my powinniśmy trzymać się wyłącznie litery prawa, bo tego oczekuje od nas Prezydium Sejmu.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Pani mecenas, prosimy o krótkie ustosunkowanie się do tego.

Ekspert ds. legislacji BAS Irena Galińska-Rączy:

Oczywiście, ten brak zgody nie uniemożliwia dalszych rozmów o zatrudnieniu, ale oczywiście osłabia ochronę stosunku pracy w sposób dalece niekorzystny dla pana posła, bo zostaje wyrażona zgoda na rozwiązanie stosunku pracy.

Natomiast niewątpliwie pani mecenas ma rację. Powiedziałam w pierwszej swojej wypowiedzi, że pan poseł popełnił błąd zwracając się o przywrócenie na stanowisko, na które przywrócony być nie mógł. Wniosek pracodawcy dotyczy tej kwestii i niestety wyrok przemawia jednoznacznie za tym, że pan nie może być przywrócony na to stanowisko.

Poseł Jolanta Szczypińska (PiS):

Myślę, że powinniśmy zmierzać już do konkluzji, bo sprawa jest oczywista. W żadnym chyba zawodzie, nie tylko pełniąc funkcję posła, osoba, która jest skazana prawomocnym wyrokiem nie ma możliwości oczekiwać, że pracodawca zechce ją zatrudnić na tym samym stanowisku i za to samo wynagrodzenie. Stąpajmy po ziemi.

Sprawa jest oczywista. Pan, były poseł ma prawomocny wyrok, jest skazany. Wyrok państwo macie, przeczytaliśmy. Nie można zmuszać pracodawcy do tego, żeby zatrudnił ponownie pana, byłego posła, na tym samym stanowisku lub na stanowisku z tym samym wynagrodzeniem, bo byłoby to złamaniem prawa i nierównym traktowaniem. Jest to chyba też niezgodne z konstytucją, nie wiem, jak to wygląda.

My tutaj, w tej Komisji, nie jesteśmy od tego, żeby panu posłowi radzić, bo można to robić poza tym gremium, czy zrobił błąd, czy nie zrobił i w jaki sposób mógł się od tego uchronić. Jesteśmy od tego, aby podjąć decyzję, opinię, zgodną z regulaminem Sejmu. Dla mnie sprawa jest oczywista. Rozmawiamy bardzo długo o czymś, co jest zupełnie oczywiste.

Poseł Grzegorz Raniewicz (PO):

Przepisy prawne zawsze biorą się z jakiegoś zepsucia obyczajów. Takie zepsucie obyczajów miało wielokrotnie miejsce, dlatego też Sejm w pewnym momencie zdecydował się na wprowadzenie ochrony byłych parlamentarzystów i wprowadzenie kategorycznych zapisów. Zmuszają one niejako pracodawcę do przyjęcia byłego parlamentarzysty na stanowisko równorzędne lub, jeżeli nie ma takiej możliwości, na równorzędne płacowo, jak wskazywała pani mecenas.

Nasza Komisja ma rozstrzygnąć – niezależnie od tego, czy był wyrok, czy go nie było – czy niewykonanie tego przepisu prawa przez pracodawcę jest zgodne z prawem.

W mojej ocenie jednoznacznie niewykonanie tego przepisu prawa nie jest zgodne z prawem.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Dziękuję. Nie wiem, kto był pierwszy. Czy pan poseł Ajchler? Nie. W takim razie głos ma pan poseł Bernacki.

Poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący. Jeśli państwo pozwolą, ja naprawdę nie zabiorę dużo czasu.

Szanowni państwo, zgadzam się z pierwszym głosem w dyskusji, przy otwarciu posiedzenia Komisji, że powinniśmy rozmawiać na tematy czysto prawne. Został sformułowany bardzo określony wniosek, mamy też pismo, z którym się zwrócił pan, były poseł Grzegorek do pracodawcy, ale zwrócił się pośrednio również i do naszej Komisji. Ustawa, która mówi o konieczności zatrudnienia byłego posła na wcześniej zajmowanym stanowisku, bardzo jasno i klarownie to precyzuje.

Natomiast, drodzy państwo, zapominamy o jednym – a przynajmniej część posłów o tym zapomniała – że tak jak z jednej strony mamy ustawę chroniącą posłów, czy byłych posłów, z drugiej strony mamy wymiar sprawiedliwości, sądy, sądy powszechne, sądy, które wydają prawomocne wyroki.

Proszę pamiętać, drodzy państwo, że prawomocny wyrok ma siłę obowiązywania i bardzo wysoką rangę, jako pewien akt wydany przez sąd. Ten wyrok jest w tym momencie prawomocny.

Ustawa mówi o posłach, czy byłych posłach, i odnosi się do tych, którzy nie zostali naznaczeni w ten oto sposób, że dotknął ich wyrok sądu powszechnego. Wyrok sądu powszechnego w tej części znosi obowiązywanie ustawy. Pan były poseł Grzegorek popełnił bardzo wiele błędów, ale z formalnego punktu widzenia – to powinno nas zajmować – zwrócił się z wnioskiem o przywrócenie na zajmowane stanowisko i tu chyba dyskutować nie powinniśmy.

Tu są jakby dwie warstwy, z jednej strony mamy ustawodawstwo, a z drugiej strony mamy wyroki sądów. Przypomnę, że istnieją takie państwa na świecie, w którym wyroki sądów są podstawą stanowienia porządku prawnego i my – drodzy państwo – nie możemy traktować wyroku sądu, sądu powszechnego, sądu, który jest trzecią władzą w państwie, traktować jako nieznaczący.

Drodzy państwo, opinia, czy stanowisko Senatu nie jest istotne w ogóle w tej sprawie. Tym nie powinniśmy się zajmować. Podobnie jak nie powinniśmy zajmować się fachowością, umiejętnościami i zdolnościami byłego posła. To nie jest istotne dla tej sprawy. Dla sprawy jest istotne to, czy jesteśmy w stanie uznać właściwość tego wniosku, czy też – nie, zarówno pod względem formy, jak i pod względem treści. Wszystko na to wskazuje, te przesłanki, które tu zostały zaprezentowane, świadczą o tym, że powinniśmy ten wniosek przyjąć. Powinniśmy uznać, że Prezydium Sejmu powinno zająć stanowisko takie, jakie prezentuje kancelaria prawna reprezentująca ZOZ.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Proszę państwa, dla mnie to nie jest sprawa tak oczywista. Z tego co słyszę, to pan poseł ma zakaz zajmowania stanowiska dyrektorskiego. Jakieś tam błędy popełnił, ale jak przyjrzeć się temu, co się dzieje w życiu, to wielu posłów nie wraca na swoje stanowiska, bo z chwilą ich powrotu specjalnie dokonano restrukturyzacji, żeby nie wrócili.

Poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

To nie jest przedmiotem obrad.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Rozumiem, mówię o tym już poza tą sprawą. Nie o tym chciałem powiedzieć. Jeśli były poseł ma zakaz zajmowania stanowiska, to nie ma jednocześnie zakazu pracy.

Zaraz sekundę, niech dokończę. Nie przeszkadzałem państwu, czekałem cierpliwie, mówiliście państwo to, co chcieliście i ja mówię to, co myślę. Prosiłbym, żeby to uszanować, niekoniecznie musicie się państwo zgadzać z moją wypowiedzią.

Moje zdanie jest następujące i za nim będę optował, aby Prezydium Sejmu wyraziło zgodę na niezajmowanie stanowiska dotychczasowego, lecz nie wyraziło zgody na zwolnienie pana z pracy. Otworzy to panu byłemu posłowi drogę do rozmów i negocjacji.

W jednym zdaniu można to ująć tak: ma sądowy zakaz zajmowania stanowisk kierowniczych i w tej kwestii decyzja Prezydium Sejmu powinna być pozytywna, ale w żaden sposób nie powinno się ono zgodzić na zwolnienie.

Przykład z Senatu – nie znam go dokładnie – powoduje, że sprawa nie jest tak oczywista w tym szpitalu i w sprawach kadrowych tego szpitala.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Jaka jest w takim razie rekomendacja pana posła?

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Jestem za tym, żeby Prezydium Sejmu wyraziło zgodę na niezatrudnianie na stanowisku kierowniczym lecz równorzędnym. Inaczej mówiąc, może sprecyzuję dokładnie wniosek…

Głos z sali:

Równorzędne płacowo.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

O, tak. I kropka.

Poseł Jolanta Szczypińska (PiS):

Nie ośmieszajmy się.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Ale to pani poseł będzie się ośmieszać tym, co mówi. Ja powiedziałem to – wyraziłem swoją opinię i kropka.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Pan Krzysztof Grzegorek chciał jeszcze zabrać głos, bardzo proszę.

Były poseł Krzysztof Grzegorek:

Mam małą uwagę, bo dyskusja robi się dla mnie coraz bardziej przykra. Myślałem, że swoim pierwszym wystąpieniem rozwieję wszystkie państwa wątpliwości. Otóż, powiedziałem jasno i wyraźnie, że mam świadomość swojej sytuacji prawnej. Powiedziałem państwu również jasno i wyraźnie, iż nie był moją intencją, składając pismo takiej treści, powrót na stanowisko kierownicze. Jestem rozsądnym człowiekiem i wiem, jakie mam ograniczenia. Dlatego osobiście złożyłem to pismo dyrektorowi, informując jednocześnie, dlaczego taka, a nie inna jest jego treść. Proszę to przyjąć.

Jeżeli padają uwagi, że chcę wykorzystać mandat, żeby wrócić, to jest to po prostu kolejne pomówienie, zupełnie nieuzasadnione. Bardzo proszę nie używać takich argumentów w stosunku do mnie.

Bardziej chodzi mi w tym momencie, tak naprawdę – proszę mi uwierzyć – o zasadę niż o wszystko inne. W sumie nawet nie wiem, czy powróciłbym tam do pracy, w takiej atmosferze i w takiej sytuacji. Ale używana argumentacja i emocje, które kierują panią mecenas… przecież każde słowo, wypowiedź i ten tekst są naładowany taką dawką emocji, że aż mnie zaskakuje, iż tak mówi prawnik. Przecież my się w ogóle nie znamy. Pierwszy raz widzę tę panią na oczy, a ona wydaje opinie o całym moim życiu.

Jeszcze jedna uwaga, prawomocny wyrok sądu dotyczy stanowiska kierowniczego, którego przez 4 lata nie mogę zajmować, ale niektóre państwa wystąpienia – mam wrażenie – jakby się rozciągały i stygmatyzowały człowieka na całe życie. Weźcie państwo pod uwagę, że wyroki ulegają zatarciu, iż później ludzie mogą kandydować do parlamentu i dostają się. Proszę, abyście ograniczyli te uwagi, bo ja nie po to przyjechałem, żeby angażować się tutaj po raz kolejny w politykę, gdyż dzisiaj polityka dla mnie – szczerze powiem – nie istnieje.

Poseł Kazimierz Michał Ujazdowski (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Prawdę powiedziawszy, po tych kilkunastu minutach będę zwolennikiem, żeby posiedzenia Komisji Regulaminowej i Spraw Poselskich były filmowane, tak jak posiedzenia wszystkich innych komisji. Wtedy może zwycięży zdrowy rozsądek nad rzeczami, które prowadzą prostą drogą do tego, żeby pierwsze merytoryczne posiedzenie Komisji było aktem naszej kompromitacji. Gdyby było to filmowane, to w moim przekonaniu wielu wypowiedzi, kwestionujących pozytywne zaopiniowanie wniosku o rozwiązanie stosunku pracy, nie byłoby na tym posiedzeniu, bo po prostu obawialibyśmy się, że treść tego wystąpienia dostanie się do opinii publicznej.

Naprawdę, jeśli takie rzeczy będą się powtarzać, to powinniśmy jako prezydium Komisji zgłosić wniosek, żeby również nasze posiedzenia były rejestrowane i dostępne po paru godzinach w Internecie. Przecież to nie jest przypadek dyskryminacji byłego posła z powodów politycznych, dlatego że mamy do czynienia z prawomocnym wyrokiem. Kasacja w ogóle nie jest żadnym środkiem odwoławczym. W ogóle nie wiem, dlaczego pan poseł o tym mówi, tak jak o rozmowach telefonicznych z zastępcą dyrektora.

Jeśli naprawdę nie chcemy sprowadzić na siebie kompromitacji i wywołać przekonania, że zadaniem Komisji Regulaminowej i Spraw Poselskich jest to obrona statusu

posła, będącego ponad regulacjami prawnymi, to zaopiniujmy ten wniosek i skończmy tę smutną rozmowę. Zaopiniujmy go pozytywnie.

Jeszcze raz ponawiam rekomendację, żeby zaopiniować wniosek pozytywnie, taki jaki on jest – bo taka jest możliwość prawna. Skierujmy tę opinię do Prezydium i zakończmy rozmowę w tej sprawie.

Poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Mam wniosek formalny.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Proszę bardzo.

Poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Wydaje mi się, że kręcimy się w kółko i chciałam zgłosić wniosek formalny o zamknięcie dyskusji.

Poseł Kazimierz Michał Ujazdowski (PiS):

Przychylam się do tego wniosku.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

W takim razie poddaję pod głosowanie wniosek formalny.

Kto z pań i panów posłów…

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Panie przewodniczący, jak brzmi ten wniosek?

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Jest to wniosek o zamknięcie dyskusji.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Myślałem, że ten o…

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Nie, nie. To jeszcze nie jest to głosowanie.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem wniosku, czyli zakończeniem dyskusji w tej sprawie? (14) Kto jest przeciw? (0) Kto się wstrzymał od głosu? (1)

Informuję, że Komisja pozytywnie rozpatrzyła wniosek o zamknięcie dyskusji. Zamykam dyskusję. Przypominam, że rekomendacja Komisji…

Poseł Kazimierz Michał Ujazdowski (PiS):

Musimy teraz zagłosować nad wnioskiem Prezydium, albo nad moim wnioskiem o pozytywne zaopiniowanie.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Tak, tak. Dokładnie do tego punktu chciałem przejść. Chciałem jeszcze tylko formalnie zamknąć dyskusję i powiedzieć, że jeśli nie usłyszę sprzeciwu, to uznam, że Komisja przyjęła pozytywną opinię w przedmiocie wyrażenia zgody na rozwiązanie umowy o pracę z byłym posłem Krzysztofem Grzegorkiem.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Sprzeciw, panie przewodniczący. Chciałbym znać treść tego co opiniujemy. Nie byłem na początku posiedzenia Komisji, w związku z powyższym chciałem, żeby pan…

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Wszystkie materiały zostały państwu przekazane.

Poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Przepraszam, drodzy państwo, ale to jest bardzo jasne. Wniosek kancelarii prawnej mamy zaopiniować: tak lub nie.

Jest to wniosek Kancelarii Prawnej Drab-Grotowska & Achler, działającej w imieniu Zespołu Opieki Zdrowotnej w Skarżysku-Kamiennej o wyrażenie zgody na rozwiązanie umowy o pracę z posłem na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej VI kadencji.

Nad czym tu się zastanawiać?

Poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Głosujmy.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Tak jest. Szanowni Państwo, kto z państwa posłów jest…

Były poseł Krzysztof Grzegorek:

Przepraszam, chciałbym wyjść z sali przed głosowaniem.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Rozumiem, bardzo proszę. Poprosimy też panią mecenas. Dziękuję.

Kto z państwa posłów jest za przyjęciem pozytywnej opinii Komisji w przedmiocie wyrażenia zgody na rozwiązanie umowy o pracę? (8) Kto jest przeciw? (3) Kto się wstrzymał od głosu? (3)

Komisja zaopiniowała pozytywnie skierowany do niej wniosek w przedmiocie wyrażenia zgody na rozwiązanie umowy o pracę z panem Krzysztofem Grzegorkiem.

Zaprośmy na salę zainteresowanych państwa.

Szanowni państwo, Komisja zaopiniowała pozytywnie przyjęcie wniosku w przedmiocie wyrażenia zgody na rozwiązanie umowy o pracę. Dziękuję.

Niniejszym przechodzimy do realizacji drugiego punktu porządku dziennego, a mianowicie rozpatrzenia projektu planu pracy Komisji na okres od 1 stycznia do 30 czerwca 2012 r. Projekt planu pracy został sporządzony na podstawie uzgodnień, które zapadły na posiedzeniu prezydium Komisji. Po jego sporządzeniu został on droga elektroniczną dostarczony członkom prezydium Komisji, którzy nie wnieśli do niego dodatkowych uwag.

Kto z państwa posłów życzy sobie zabrać głos w tej sprawie?

Poseł Jerzy Budnik (PO):

Ponieważ jest kilku nowych posłów, chcę powiedzieć, że rozmawialiśmy o tym na posiedzeniu prezydium. To jest ramowo otwarty plan pracy, dlatego że Komisja – jak państwo zauważyliście – wykonuje również dyspozycje marszałka. W każdej chwili, jeszcze dziś, mogą wpłynąć wnioski dotyczące zaopiniowania konkretnych spraw, które musimy w naszej Komisji przeprowadzić i oczywiście ten program może się zmieniać.

Jest to bardzo ramowy, ogólny plan. Ponawiam prośbę pana przewodniczącego, w imieniu prezydium, o jego przyjęcie.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos?

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Z racji tego, że jestem właśnie tym – o których pan przewodniczący wspomniał – nowym posłem, który pracuje w Komisji Regulaminowej i Spraw Poselskich, chciałem zapytać – od czego zależy dobór osób w tych porządkach? Zgadzam się z tym, co tutaj jest napisane, ale nie ma tu spraw personalnych, a wiem, że jest do rozpatrzenia ileś wniosków, podobnego typu, jak ten, który dzisiaj był rozpatrywany.

Na przykład na posiedzenie lutowe dostaniemy wniosek z konkretnymi już osobami. Chciałbym zapytać, od czego zależy kolejność rozpatrywania?

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Na posiedzeniu prezydium Komisji będziemy ustalali kolejność i będziemy prezentować zgodnie…

Poseł Jerzy Budnik (PO):

Może tylko dodam, bo prezydium jest – oczywiście – nowe, ale przyjmuje ono dotychczasową linię postępowania.

Jako zasadę przyjmujemy chronologię, żeby nie było żadnych podtekstów. Bywają jednak sytuacje, na przykład choroba posła i jego prośba – tak jak dzisiaj posła Macierewicza – o to, żeby przesunąć rozpatrywanie sprawy. Raz przynajmniej prezydia Komisji, w których brałem udział, dawały szansę posłowi – dlatego, gdyż są różne przypadki losowe – żeby złożył wniosek o przesunięcie terminu posiedzenia. Natomiast regułą,

tak jak powiedziałem, jest data wpłynięcia wniosku. Tego prezydium będzie się – mam nadzieję – trzymało.

Poseł Kazimierz Michał Ujazdowski (PiS):

Gwoli informacji. Najbardziej merytoryczna część przypada na luty, wtedy to rozważymy projekty zmiany regulaminu.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (RP):

Tak. Czy są jeszcze jakieś inne wnioski? Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, to uznam, że Komisja przyjęła plan pracy na okres od 1 stycznia do 30 czerwca 2012 r. Dziękuję.

Informuję, że wyczerpaliśmy porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia.

Zamykam posiedzenie Komisji.